

Ja to całkiem nowa głowa, jak patrze na was
W dupie mam co wypada, skacze wam po zasadach
Ciagle żółwia klepie z ziomem i nie chodzi o Hype
Jak klepaliśmy razem biedę to sklepiemy i hajs
(Szkryy)

Mówią do mnie artysto, jak bym czuł się kimś lepszym
Nie chce już gadać o rapie, więc unikam imprezki
Dużo prrrr.. (kurwa)
Dużo presji na sobie, ciągle tu śledzą co robię
U mnie te fobie społeczne i to nie wyjdzie na dobre
Rozliczają mnie z ruchów, jak miałbym krzywdę im zrobić
Albo na krzywdzie zarobić, pierdole mam inne drogi
Parę miesięcy temu pite, bo sto koła pykło
Dziś każdy kolega i czekam na milion
Ja z inną banią bym rozjebał to wszystko
Chociaż tylko po to biegłem, żeby żyć za ten Hip-Hop

Oni chcą żebym zwolnił, wciskam do dechy gaz
Są zbyt nieudolni żeby dogonić nas
My dla nich niewygodni, bo wyprzedzamy swój czas
Gotowi do wojny, kładziemy na nich chuj
Oni chcą żebym zwolnił, wciskam do dechy gaz
Są zbyt nieudolni żeby dogonić nas
My dla nich niewygodni, bo wyprzedzamy swój czas
Gotowi do wojny, kładziemy na nich chuj

Kiedy słyszę co dzieje się na scenie to za dupę znów ściska żal mnie
Jakie by miało znaczenie to gdybym pojechał po ksywkach centralnie
Mainstream, podziemie wystawia się tyłem do przodu, jak dziwka analnie
Ilu szczyli moim stylem jeszcze chce przewieść się sobie tak bezkarnie
Bezczel to coś więcej niż jebany zwiastun końca gry
Pełne ręce, brudne serce, krew gorąca, w żyłach wrze pot i łzy
Ślizgam się przez życie jak mój człowiek Zelo
Prawdy wyznać się nie wstydzę, fałszu w sobie zero
Nie igraj z ogniem synek, bo puszcze cię z dymem tu w mig
Już kiedyś mówiłem o tym, że kiedy ja rapuje, to po mnie nie powinien nikt
Tutaj gdzie braci nie traci się, za to Judaszy ot tak
Jak jesteś kumaty nie muszę tłumaczyć co znaczy ten fakt
Nie muszę lamusów wyjaśniać, bo jaśnie lamus się wyjaśni wam sam już
I do wszystkich fałszywych kurew, które pisały czarny scenariusz mi
Jak jesteś jednym z tych zawistnych pedałów, Ty pało to wal się na ryj
Nie zwalniam, nigdy nie wiozę się pomału, bo mało mi, spełniam się w walce o styl

Oni chcą żebym zwolnił, wciskam do dechy gaz
Są zbyt nieudolni żeby dogonić nas
My dla nich niewygodni, bo wyprzedzamy swój czas
Gotowi do wojny, kładziemy na nich chuj
Oni chcą żebym zwolnił, wciskam do dechy gaz
Są zbyt nieudolni żeby dogonić nas
My dla nich niewygodni, bo wyprzedzamy swój czas
Gotowi do wojny, kładziemy na nich chuj